Nr. 196. Wtorek, dnia 27 Sierpnia 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

POLSKI LUD U STÓP MARYI

Matki Boskiej Częstochowskiej

Cudowny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w nowej szacie, zaprojektowanej przez artystę-malarza Aleksandra Borawskiego.

Życzeniem OO. Paulinów z Jasnej Góry jest posiadanie drugiej jeszcze szaty, poza istniejącą, do pokrycia nią Cudownego Wizerunku M. B. Częstochowskiej, zmienianą na roczny okres suknią.

Z wieloletnich ofiar, nagromadziła się w Skarbcu Jasnogórskim duża ilość klejnotów i drogich kamieni, składanych z myślą przyozdobienia wielce czczonego Wizerunku.

Ostatnio, na życzenie OO. Paulinów, art.-rzeźbiarz i malarz, Aleksander Borawski, zaprojektował nową szatę i maluje podany w naszej ilustracji Wizerunek w niej Go przedstawił:

Szata do wykucia w srebrze emaljowanem, ma przypominać krój i układ sukni, jakie dał w swym obrazie nieznany autor, oraz ozdobienie dodane w w. XV, gdy obraz był restaurowany w Krakowie z polecenia króla Władysława Jagiełły.

W projekcie, szaty są wspaniale przyozdobione dodanym jeszcze jakby haftem. W nim na sukni Matki Bożej są róże polne, lilje i tulipan (symbol sławy). Na różach dziewięć następujących momentów historycznych: 1) Wręczenie Obrazu przez księcia Władysława Opolczyka OO. Paulinom w r. 1382; 2) Rabunkowe wywiezienie Obrazu przez Husytów w r. 1430; 3) Wskrzeszenie trzech zmarłych, za O. Oporowskiego w r. 1540; 4) Ocalenie Jasnej Góry za O. Kordeckiego w r. 1655; 5) Król Jan Sobieski w kaplicy Jasnogórskiej w r. 1683, dn. 26 lipca; 6) Powtórzenie Obrazu z Bazyliki Jasnogórskiej, ilustrującego ekspjacje malarza Danguerta w r. 1694; 7) Cudowne uśmierzenie pożaru w Ridowie w r. 1784; 8) Widzenie Panienki Jasnogórskiej na Syberji, według Grottgera, świadczy o uczuciach Polaków od r. 1830—1863; 9) „Cud nad Wisłą", gdy ówczesny Nuncjusz Apostolski Achilles Ratti modlił się na Placu Zamkowym w Warszawie w r. 1920, d. 15 sierpnia.

Na sukience Dzieciątka Jezus powtórzone są ze starego zdobnictwa krzyże (symbole męki i triumfu) obejmuje rośli na Passiflora (męczennica) i jej kwiat posiadający w sobie znaki Męki Pańskiej; w dolnym szlaku takież symbole, kute w złocie emaljowanem, przeznacza się do umieszczenia w łańcuchu cierniowym z kroplami krwi (w rubinach). Od róż biją promienie brylantowe. Krzyż ofiarowany przed laty, przez cesarzową Zytę, przeznacza się do umieszczenia na sukni Matki Bożej pod wielką broszą brylantową.

* * *

„Polska — powiada ks. Adamski w swoich pięknych kazaniach — wzięła sobie Obraz Częstochowski, jakby obok herbu za swoje godło i cechę. Ten wizerunek wszedł wszędzie, gdzie jest coś polskiego. Niema domu polskiego, gdzieby nie widniała Matka Boska Częstochowska. Na sztandarach stowarzyszeń i medalach sodalisów, na znakach wojennych i w przybytkach pracy, na rodowych karabelach i zaręczynowych pierścieniach, wszędzie Ona króluje, wszędzie, nawet w podaniach, nawet głośny czarnoksiężnik, co czartu duszę zapisał, ratuje się śpiewem Jej godzinek. Króluje wszędzie: w sztuce XIX wieku, w nieporównanym rysunku Grottgera, w ostatnim cyklu „Lithuania" pojawia się w zachwycie patrjotycznej męczennicy".

To obraz! A miejsce? Czy jest gdzie na świecie inne takie, któreby obok sławy cudowności, było opromienione tylu wspomnieniami Narodu zarówno w jego świetności i niepodległości, jak i w dniach prób i udręczeń, w dniach upadku i niewoli. Przecież to jest miejsce cudowne i jednocześnie forteca, przeznaczona do obrony państwa i jego Królowej. Te pamiątkowe mury forteczne, na które Naród ze łzą rozrzewnienia spogląda, do dziś istnieją i służą do chwały Bożej, bo wszystkie procesje i nabożeństwa Drogi Krzyżowej po nich się odbywają. Z ich wysokości spoglądają oczy pielgrzymów w dół, gdzie widnieją stacje wielkiego artysty i nabożnego czciciela Marji, których piękności zdaje się, że nie doceniamy, w tym stopniu, na jaki one zasługują.

Obraz owiany przepiękną legendą. Miał go malować św. Łukasz, ewangelista. Jego wędrówkę z Bizancjum do Polski, różnie legenda zaznacza, ale historyczny moment, to rok 1382, kiedy Opolczyk oddaje go Paulinom, czyniąc dla nich fundację w Częstochowie. — W XVII wieku Augustyn Kordecki broni Jasnej Góry przed Szwedami. Porównanie sił walczących: drobnej załogi twierdzy z armatami i starych żołnierzy szwedzkich pod wodzą sławnego pogromcy fortec i wielkich kolubryn burzących, odrazu skierowało orjentację narodu w kierunku cudowności, co tembardziej dodawało sławy garści rycerzy i czeladzi, ożywionej tak bohaterskim duchem, i ich zakonnemu dowódcy w habicie.

A w czasach niewoli? Tam u stóp Jasnej Góry i jej świętości, Cudownego Obrazu, hartował się duch Narodu w ciężkich walkach o duszę, wiarę i język. Któż policzy te cuda duchowe, które u tego Obrazu budziły z uśpienia i do walki zagrzewały!

Tysiączne rzesze na Jasnej Górze

300,000 wiernych zanosi modły do Matki Miłosierdzia

Tegoroczne uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, przypadające w tym roku na poniedziałek, ściągnęły olbrzymie rzesze wiernych.

Jak donosiliśmy, już od piątku wieczora począwszy, nieprzerwaną falą ciągnęły przez miasto pielgrzymki ze śpiewem pieśni religijnych i przy dźwiękach orkiestr. W sobotę przybyło kilkadziesiąt pielgrzymek, niektóre z nich liczące ponad 1,000 osób. Między in. przybyły kompanje z Warszawy, Łodzi, Lublina, Poznania, Radomia, Kielc, Płocka, Sieradza, Bydgoszczy, Torunia, Katowic, Skierniewic i t. d.

Napływ kompanij trwał przez całą niedzielę. Na wyróżnienie zasługuje przybyła w niedzielę o godz. 11-ej dość liczna kompanja z Kłobucka, która przyniosła w ofierze Matce Najświętszej pamiątkowe votum w postaci złotego żetonu VI Kongresu Eucharystycznego, odbytego w tem mieście.

Przybyły też tłumy pielgrzymów w luźnych, niezorganizowanych grupach koleją, tak, iż ogółem uruchomionych było 32 pociągi specjalne. To też olbrzymie, około 300-tysięczne rzesze pątników z całego niemal kraju wypełniły wnętrze

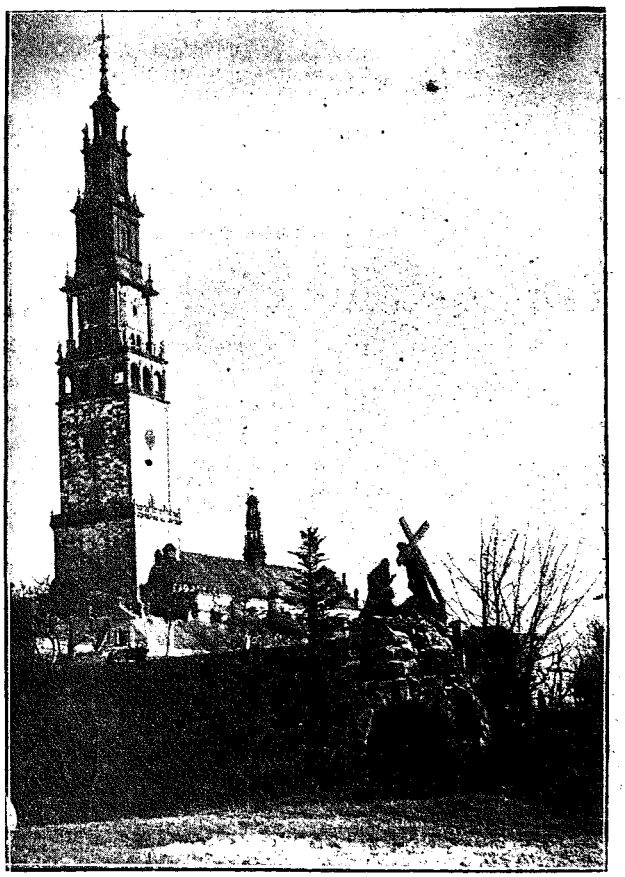

Jasna Góra ze stacją Męki Pańskiej.

Bazyliki i oblegały Klasztor Jasnogórski, gromadząc się na uroczystych nabożeństwach przed szczytem.

Cała dzielnica Podjasnogórska była zatłoczona. Tysiące wozów wiejskich zalegało pola za Klasztorem, tworząc wielkie obozowiska. Prócz tego mnóstwo wozów rozlokowało się na podwórzach licznych domów prywatnych w całem mieście. Dawno nienotowany, tak olbrzymi napływ pątników na uroczystości Matki Boskiej Jasnogórskiej tłumaczyć należy tem, że w dniu 8-go września odbyć się mają wybory do Sejmu, więc ci wszyscy, którzy rokrocznie w dniu 8 września przybywali na doroczny odpust Narodzenia Matki Boskiej, przybyli w tym roku na dzień Matki Boskiej Jasnogórskiej.

W niedzielę rano o godz. 5-ej rozpoczęły się nabożeństwa: w Kaplicy przed Cudownym Obrazem, na Wielkim kościele i jednocześnie przy ołtarzu na szczycie. Wszystkie Msze św. odprawione zostały z godzinkami i kazaniami.

Uroczystą sumę na Wielkim kościele celebrował ks. Kańtoch, kazanie zaś wygłosił O. Bonawentura. W tym też czasie odprawiało się nabożeństwo przed szczytem. Podniosłe kazanie przez megafony do nieprzeliczonych tłumów wygłosił O. Bogumił. W czasie uroczystej sumy, jak i po sumie odśpiewano zbiorowo kilka pieśni ku czci Maryi.

Po południu o godz. 3-ciej odbyła się po wałach Droga Krzyżowa z udziałem licznego duchowieństwa i tłumów pobożnego ludu, który następnie przeszedł do Bazyliki celem wzięcia udziału w uroczystych nieszporach na Wielkim kościele i w różańcu przed Cudownym Obrazem. Piękne kazanie w czasie różańca wygłosił ks. Brunon Kubica. Następnie plac Przedszczytowy ponownie zapełnił się wiernymi na nabożeństwo Różańcowe i Litanję do Matki Bożej.

Na zakończenie niedzielnych uroczystości o godz. 7-ej m. 30 wiecz. odbyła się wspaniała procesja marjańska z Bazyliki po wałach, którą celebrował ks. Wolski. Przy śpiewie, z tysiącami świateł procesja przeszła wokół Klasztoru, a wzięły w niej udział wielkie tłumy pątników i około 300-tu księży. Po procesji odbyło się nabożeństwo marjańskie z kazaniem ks. prałata Dominika Ściskały, prob. kościoła Marjańskiego w Radomiu.

Przez całą noc z niedzieli na poniedziałek trwała adoracja Najświętszego Sakramentu, wystawionego na ołtarzu w Wielkim kościele, a zakończona dziś rano o godz. 6-ej cichą Mszą św. i kazaniem. W poniedziałek o godz. 5-ej nastąpiło ponowne odsłonięcie Cudownego Obrazu, poczem odbyła się prymarja z godzinkami i jednocześnie nabożeństwo przed szczytem z kazaniem.

O godz. 10-ej m. 30 przed Obrazem Matki Boskiej na szczycie odbyła się uroczysta suma, którą celebrował ks. kanonik Kajetan Nasierowski w asyście licznego duchowieństwa. Przepiękne kazanie wygłosił O. Kapucyn z Krakowa, do łez wzruszając 300-tysięczne rzesze wiernych.

Po południu o godz. 3-ej odbędzie się Droga Krzyżowa na wałach oraz uroczyste nieszpory w Wielkim kościele, następnie różaniec przed szczytem.

Wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się ponownie wielka procesja marjańska ze światłem po wałach, poczem odprawione zostanie nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

TELEGRAMY

DOTARTO DO CZWARTEJ OFIARY KOTASTROFY W TUNELU W BERLINIE.

Berlin. — Prace porządkowe na terenie zawalonego tunelu w Berlinie prowadzone były również w niedzielę. Przez cały dzień olbrzymich rozmiarów dźwig windował z dołu części konstrukcji żelaznej, zawalone maszyny i t. p. Podczas prac natknięto się na czwartego zasypanego, którego starano się wydobyć z pod szczątków.

Władze niemieckie prowadzą nieprzerwanie surowe śledztwo, celem wykrycia winnych tej okropnej katastrofy. W związku z dochodzeniami, dyrekcja kolejowa w Berlinie zdymisjonowała trzech wysokich urzędników.

KONTRTORPEDOWIEC ANGIELSKI W KANALE SUEZKIM.

Kairo. — Wczoraj panowało w Kanale Sueskim wielkie ożywienie: flotylla kontrtorpedowców brytyjskich przepłynęła przez kanał w kierunku morza Czerwonego, za nią podążyły dwa parowce z włoskim sprzętem wojennym, a za nimi dwa statki włoskie z transportem wojska.

Tragiczna śmierć

trzech asów lotnictwa włoskiego.

Rzym. — Podczas dorocznych zawodów lotniczych w Ottiglio, niedaleko Aleksandrji w północnych Włoszech, zwanych Raduno del Littorio i stanowiących najważniejszy ewenement, w lotnictwie sportowem we Włoszech, wydarzył się w sobotę tragiczny wypadek, w którym straciło życie 3-ch najlepszych lotników włoskich.

Z niewyjaśnionej narazie przyczyny spadł samolot, w którym znajdowali się piloci Sebastiano Bedendo, Giovanni Tessore i Vicastri, ponosząc śmierć na miejscu.

KOMISJA POJEDNAWCZA PRACUJE.

Bern. — Komisja pojednawcza i rozjemcza do sprawy zatargu włosko-abisyńskiego zebrała się ponownie w sobotę, by kontynuować przesłuchanie świadków, powołanych przez włoskich członków komisji.

Delegacja włoska, składająca się z ambasadora Aldrovandi-Marescottiego, hr. Montagni i prof. Lessony, jako rzeczoznawcy, chce stwierdzić przez zeznania tych świadków poprawne stanowisko garnizonu włoskiego w starciach grudniowych pod Ual-Ual i w następnych zajściach na pograniczu włosko-abisyńskiem.

Liczą się z tem, że przesłuchiwanie świadków będzie jeszcze trwało kilka dni. Narazie nie można się dowiedzieć żadnych szczegółów o zeznaniach świadków, których dość dużo przybyło do Berna.

KARA NA „CZERWONEGO" BURMISTRZA.

Paryż. — „Echo de Paris" donosi, że premjer Laval za pośrednictwem odnośnego prefekta udzielił nagany burmistrzowi miasta Chelles za to, że ten w dniu francuskiego święta narodowego (14 lipca) rozkazał obywatelom swojego miasta wywieszać tylko czerwone sztandary.

Burmistrz został na przeciąg jednego miesiąca zawieszony w swych czynnościach.

„Zabijcie nieprzyjaciela"

Synowie i zięć Mussoliniego odpłynęli do Afryki.

Rzym. — Z Neapolu w sobotę odpłynął największy transport wojsk do Afryki wschodniej.

O godzinie 19 podniosła „Saturnia" kotwicę. Na pokładzie jej znajdują się dwaj synowie Mussoliniego, podporucznik lotnictwa Bruno i Wiktor, zięć jego minister propagandy hr. Ciano i 5 tysięcy milicji faszystowskiej z legjonu toskańskiego „Ferdynanda Ferruci", należącego do dywizji 23 marca.

Nieprzejrzane tłumy ludności zaległy port, by żegnać wojsko. Wyjazd był transmitowany przez wszystkie rozgłośnie włoskie. Na pożegnanie okrętu przybył także generalny sekretarz partji Starace i szef sztabu milicji faszystowskiej Teruzzi, córka Mussoliniego, z teściem, przewodniczącym Izby hr. Ciano.

Ogromny entuzjazm ludności i dźwięki hymnu narodowego Giovinezzy żegnały odpływające wojsko.

Rzym. — Przed wyjazdem do Afryki wschodniej synowie Mussoliniego Vittorio i Bruno obecni byli na otwarciu nowego lokalu stowarzyszenia sportowego Parioli, którego prezesem jest Bruno Mussolini.

Sekretarz partji faszystowskiej Starace po dokonaniu otwarcia nowej siedziby towarzystwa wręczył synom Mussoliniego dwa rewolwery, poczem zwrócił się do nich z następującemi słowami: „Zabijcie nieprzyjaciela, zanim ten dokona zamachu na wasze życie".

Starace ucałował następnie obu braci i zaznaczył, że broń, którą zabierają ze sobą do Afryki wschodniej, ofiarowana im została przez sekretarjat partji faszystowskiej.

Niezależność Austrji

problemem ogólno-europejskim.

Wiedeń. — Redaktor naczelny „Giornale d'Italja" Gayda stwierdza na łamach „Neues Wiener Tagblatt" występując w obronie paktu naddunajskiego, że nie leży on na sercu wyłącznie Włochom. Pakt naddunajski a przedewszystkiem kwestja austrjacka dotyczy równocześnie wszystkich krajów europejskich łącznie z Anglją.

Austrja — pisze Gayda — nie stanowi dla Włoch wyłącznej przyczyny naprężonych stosunków między Włochami a Niemcami. Naruszenie niezależności terytorjalnej Austrji byłoby równoczesnem zagrożeniem interesów nietylko włoskich, ale także francuskich i angielskich. Z tego właśnie powodu problem austrjacki uważany być musi za problem ogólno-europejski.

Od dnia 7 stycznia b. r. istnieje ważny do dziś dnia układ francusko-włoski w sprawie obrony Austrji. Obecnie idzie o to, aby do tego układu, który otrzymać ma nazwę paktu naddunajskiego, przystąpiły również inne państwa naddunajskie, a przedewszystkiem państwa Małej Ententy.

Włochy — jak zanacza Gayda — zapewniły sobie współudział Polski w tym pakcie. Polska przystąpi jednak do paktu tylko pod warunkiem, jeśli przystąpią doń również Węgry, a nie — jak poprzednio twierdzono— Niemcy. Trudności pod tym względem nastręcza jedynie Mała Ententa, nie chcąc zgodzić się na równouprawnienie wojskowe Austrji i Węgier. Pakt naddunajski gwarantujący niezależność Austrji mógłby przyczynić się wielce do utrwalenia pokoju. Jeśli jednak nie dojdzie on do skutku, to w każdym razie istnieje nadal pakt francusko-włoski, mogący spełnić to samo zadanie.

Ludność abisyńska

gotuje się do obrony.

Wiedeń. — Jedyna fabryka amunicji w Addis-Abeba, która oddawna już była nieczynna, obecnie pracuje w gorączkowem tempie. Dyrektorem tej fabryki jest Kpt. West, podobno angielskiego pochodzenia.

Wśród ludności abisyńskiej panuje wielkie podniecenie. W północnych prowincjach ,gdzie oczekiwany jest pierwszy atak włoski, Abisyńczycy kopią pułapki podobnie, jak na dzikie zwierzęta. Oficerowie szwedzcy i belgijscy, którzy pracowali dotychczas w Abisynji w charakterze instruktorów wojskowych, zostali przez swoje rządy odwołani i mają w najbliższych dniach powrócić do swej ojczyzny.

BUNT WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W JUGOSŁAWJI.

Białogród. — W więzieniu karnem w Lepoglava w Chorwacji wybuchł bunt więźniów, trwający dwa dni. W czasie walki ze strażą zginęło od kul dwóch więźniów. Po stłumieniu rewolty około stu najbardziej zamieszanych wysłano do innych zakładów karnych.

Do wiadomości powyższej, podanej z źródeł półurzędowych dodają jeszcze, że w więzieniu w Lepoglava osadzeni są wyłącznie więźniowie polityczni

KONFISKATA MAJĄTKÓW PRZYWÓDCÓW STAHLHELMU.

Berlin. — W kołach poinformowanych utrzymują, że w najbliższym czasie nastąpi konfiskata majątków tych przywódców rozwiązanej organizacji Stahlhelmu, którym wykazano udział w akcji antypaństwowej. Chodzi przytem głównie o właścicieli ziemskich oraz o przedstawicieli kół konserwatywnych.

FALA STRAJKÓW W ANGLJI.

Londyn. — Już od tygodni życie gospodarcze Anglji podlega ujemnym wpływom fali strajków, wybuchających ostatnio coraz częściej w różnych dziedzinach gospodarczych i w różnych częściach kraju. Przedewszystkiem zagłębie węglowe jest terenem ciągłych nieporozumień między robotnikami a pracodawcami. W piątek ogłoszono strajk również w przemyśle bawełnianym, w okręgu Bolton (Cumberland). Około 1,000 robotników porzuciło pracę. W Nelson w hrabstwie Lancashire strajkuje od ub. czwartku 120 tkaczy. Sytuacja strajkowa wśród pracowników komunikacyjnych w Swansea w hrabstwie Wales, nie uległa dotychczas zmianie, strajk poczyna zagrażać i dalszym okręgom. Również w zachodniej Walji. zaczynają się szerzyć tendencje strajkowe.

Włochy nie będą się liczyć

Z LIGĄ NARODÓW.

Wiedeń. — W wywiadzie udzielonym jednej z agencyj amerykańskich oświadczył Mussolini, według doniesień z Rzymu, że problem abisyński musi zostać obecnie radykalnie i ostatecznie rozwiązany. „W ostatnich 40-tu latach Abisynja nie kryła się ze swojem wrogiem usposobieniem wobec Włoch. Usiłowaliśmy dojść do porozumienia i zawarliśmy w roku 1928 traktat przyjaźni z Abisynją. Mimo to sytuacja pogarszała się z dnia na dzień. Napadano i zabijano naszych żołnierzy i urzędników. Ten stan rzeczy nie może trwać dłużej.

Postanowiliśmy uciec się do środków odwetowych.

Nie jestem wrogiem żadnej rasy — mówił Mussolini — ale muszę trwać przy tem, by prawa Włochów były szanowane. Nie wierzę, aby polityka włoska w Abisynji posiadająca charakter czysto kolonjalny i lokalny mogła naruszyć europejską politykę współpracy. Polityka włoska wobec Abisynji nie zagraża frontowi ze Stresy."

W dalszym ciągu wywiadu Mussolini zaatakował gwałtownie Anglję i Amerykę, pokazując fotografje, przedstawiające zbombardowanie przez Anglików Aleksandrji w r. 1882 oraz gwałty popełnione przez Amerykanów na Meksykanach i Indjanach przy odbieraniu im ich obszarów.

„Włochy — oświadczył w dalszym ciągu Mussolini — dążyć będą do zrealizowania swoich celów bez Genewy, a nawet wbrew Genewie. W protokułach z roku 1891 i 1894 uznała Anglja wpływy włoskie, rozciągające się na całym prawie obszarze Abisynji. Protokuły te są dotychczas w dalszym ciągu w mocy i potwierdzone zostały dodatkowym układem w roku 1906, zawartym między Włochami, Anglją i Francją. Interesów Anglji nad Nilem broni natomiast układ zawarty w r. 1925, a podpisany przezemnie i ambasadora angielskiego Grahama. Interesy są więc zupełnie zabezpieczone."

Na pytanie, w jaki sposób możnaby uchronić białą rasę od powolnego zaniku, odpowiedział Mussolini: „Od szeregu lat zwracam uwagę opinji publicznej świata na niebezpieczeństwo coraz to bardziej spadającej cyfry urodzin u narodów białej rasy. Cały świat wie, z jaką uporczywością walczy faszyzm włoski o zwiększenie liczby ludności we Włoszech".

Japońskie sympatje dla Abisynji

NARÓD JAPOŃSKI POSYŁA MIECZ CESARZOWI ABISYNJI.

Berlin. — W korespondencji z Tokjo, zamieszczonej w ostatnim numerze „Völkischer Beobachter" znajdujemy kilka interesujących szczegółów, oświetlających niedwuznaczny stosunek Japonji do sporu wolsko-abisyńskiego. W Japonji coraz żywiej odzywa się sympatja dla Abisynji, której grozi podbój, a niechęć do Włoch. Dowodem tej sympatji jest fakt, że stronnictwo japońskich nacjonalistów postanowiło wysłać cesarzowi Haile Selassie japoński miecz. Podarunek ten ma szczególne znaczenie, miecz jest bowiem świętym symbolem narodowego ducha dla Japończyka.

Radjo tokijskie zamierzało urządzić włosko-abisyński wieczór, który miał się zakończyć odegraniem hymnów obu narodów. Wieczór ten jednak odwołano, ażeby nie podrażnić uczuć Abisynji.

Niechęć narodu japońskiego przeciwko Włochom jest ściśle związana z jego realnemi interesami. Japonja obawia się wzmożenia potęgi włoskiej zarówno w Afryce wschodniej, jakoteż ekspansji włoskiej na Dalekim Wschodzie. W tych dniach przybył do Nankinu wielki samolot transportowy włoski jako prezent Włoch dla marszałka Czangkajszeka. Ja pończycy przypuszczają, iż prezent ten pociągnie za sobą rewanż w postaci większego zamówienia włoskich samolotów wojskowych dla Chin. Kto wie, czy kiedyś samoloty te nie będą bombardować japońskich miast?

Dowodem tych antywłoskich uczuć jest fakt, iż japoński koncern światowy Mitsui odrzucił ofertę włoską na dostawę kilkuset tysięcy par butów wojskowych. Z drugiej strony jednak warto zauważyć, że japońskie browary nie wahały się wysłać do Włoch 125,000 flaszek japońskiego piwa, które będzie gasić pragnienie włoskich wojowników.

ROZRUCHY SOCJALISTYCZNE W AMSTERDAMIE.

Amsterdam. — W piątek wieczorem doszło w różnych dzielnicach Amsterdamu do rozruchów, wywołanych przez socjalistów. Szczególnie w dzielnicy Jordan, przy Willemstraat doszło do bójki między kolporterami gazet niemieckich a socjalistami, przyczem dwóch kolporterów odniosło ciężkie rany. Również w t. zw. dzielnicy żydowskiej Buurt wybuchły zamieszki uliczne. Wszędzie interwenjowała policja, przywracając spokój.

Pułk. Sławek przeciwko agitacji

Do pracy sejmowej nie trzeba samochwałów.

Warszawa. — Prezes Rady ministrów pułk. Walery Sławek, przyjął redaktora tygodnika „Gospodarza Polskiego". Redaktor zapytał:

— Jaka będzie agitacja przy obecnych wyborach?

Pułk. Sławek odpowiedział:

— Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zmącić ten zdrowy ład. Z pośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać, taki zaś, co będzie to robił, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwalą i o mandat sami zabiegają.

Redaktor zapytał jeszcze:

— W jaki sposób wyborca, który postawionych kandydatów na posłów może nie zna; ma wśród nich wybierać? Czy nie dobrzeby było, aby „Gospodarz Polski" umieścił bezstronny opis kandydatów każdego okręgu? Wtedy każdy będzie lepiej wiedział, na kogo głosować.

Pułk. Sławek odrzekł:

— Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny. Można o każdym kandydacie powiedzieć, kto on jest, ale nie robić z tego agitacji.

Walka 150 policjantów

z dwoma bandytami.

Warszawa.— We wsi Mieszki Ruskie, w powiecie ciechanowskim, dwóch uzbrojonych bandytów dokonało wczesnym rankiem onegdaj napadu na dom Edwarda Rutkowskiego. Napastnicy mieli na twarzach czarne maski. W pewnej chwili 18-letnia córka gospodarza, korzystając z chwilowej nieuwagi opryszków, wymknęła się oknem na dwór, kiedy jednak dobiegła do sadu owocowego bandyci, zauważywszy to, poczęli do niej strzelać. Jedna z kul raniła Rutkowską śmiertelnie.

Napastnicy związali i zakneblowali usta domownikom i zrabowawszy 118 zł., zbiegli. Po kilku godzinach sąsiedzi uwolnili z więzów nieprzytomnych, a zawiadomiona o wypadku policja rozpoczęła pościg pod dowództwem komendanta policji powiatu warszawskiego. Bezpośrednio puściło się w pościg za bandytami 30 policjantów z pow. ciechanowskiego, prócz tego w obławie wzięło udział również 120 policjantów z Warszawy, którzy przyjechali na zawody sportowe.

Do pierwszego starcia policji z bandytami przyszło w lesie koło Nowego Dworu, gdzie bandyci, ostrzeliwując się, zniknęli w gąszczach. Następnie natknięto się na nich koło wsi Pomiechówek, gdzie wywiązała się obustronna strzelanina. Bandyci podążyli w stronę Wisły, przez którą chcieli się przeprawić i zbiec do puszczy Kampinoskiej, tu natknęli się jednak na idący od strony rzeki patrol policyjny, który zasypali strzałami rewolwerowemi i ukryli się w lubinie, w pobliżu budynków wiejskich. Podczas długotrwałej obustronnej strzelaniny padł trupem jeden bandyta, a drugi, ciężko ranny, podał się. Jak się okazało, był to Stefan Morawski, zam. w Warszawie, przy ul. Okopowej, przy którym znaleziono dwa rewolwery, duży zapas nabojów, 180 zł. i drobną biżuterję, zrabowaną w domu Rutkowskich. Nazwiska zabitego nie ustalono.

Katastofalne zderzenie

samochodu z pociągiem.

Lwów. — W nocy z piątku na sobotę wydarzyła się na przejeździe kolejowym w Brzuchowicach wstrząsająca katastrofa. Samochód ciężarowy naładowany meblami i przewożonemi z letniska do Lwowa, wjechał na rampę w momencie, kiedy przejeżdżał pociąg osobowy zdążający do Warszawy. Skutki zderzenia były straszne. Samochód został rozbity przez lokomotywę. Z porozrzuconych mebli wydobyto ranne 4 pasażerów, jadących autobusem. Ich obrażeń cielesnych i ran szarpanych na nogach doznał pomocnik szofera Zychowicz, kontuzjowane na całem ciele zostały żona urzędnika prywatnego ze Leontyna Fuchsowa, służąca Noga i Natalja Kuśniarek. Uszkodzona została również lokomotywa oraz pierwszy wagon za nią. Trzy ostatnie ofiary katastrofy odwieziono do szpitala. Z powodu katastrofy pociąg warszawski odszedł z 35 minutowem opóźnieniem.

Przyczyną katastrofy była niezamknięta rampa. Władze kolejowe i sądowe wdrożyły śledztwo.

TURCJA NAWIĄZUJE STOSUNKI W POLSKIM PRZEMYSLE.

Warszawa. — Przybyli w tych dniach do Warszawy z Turcji p. Hassan Omer oraz p. Nuretti w celu nawiązania kontaktu z polskim przemysłem i handlem.

Wobec dużych możliwości, wynikających z przeznaczenia wielkich kapitałów tureckich tak prywatnych, jak i państwowych na cel uprzemysłowienia Turcji, sfery gospodarcze Polski przywiązują dużą wagę do tej wizyty. Wynikiem pobytu gości tureckich jest zadzierżgnięcie stosunków handlowych z całym szeregiem najpoważniejszych fabryk polskich, obejmujących wszelkie branże przemysłowe.

NIEUWZGLĘDNIONE PODANIE D-RA PUTKA.

Warszawa. — Pisaliśmy o staraniach b. więźnia brzeskiego dra Putka, który wystąpił z prośbą o wydanie wyroku łącznego. Odsiedział on bowiem część trzechletniej kary więzienia w procesie brzeskim, wydanej (resztę darowano mu amnestją Prezydenta), ale miał jeszcze do odsiedzenia pół roku więzienia za przemówienie na jednym z wieców. Sąd odrzucił podanie b. posła, albowiem czyn, za który skazano go w Wadowicach, popełniony był już po wyroku w procesie brzeskim.

Trudności w rokowaniach

polsko - niemieckich.

Warszawa. — Przewidywany pierwotnie na dzień 1 września termin ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu delegacyj do rokowań handlowych polsko-niemieckich i parafowaniu układu, nie będzie dotrzymany wskutek trudności, jakie wyłoniły się w związku z kwestją zagwarantowania przez stronę niemiecką wpłaty należności za import towarów z Polski. Ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu delegacyj należy oczekiwać dopiero w połowie września.

Rokowania dotyczące listy kontyngentów przywozowych nie nasuwają zasadniczo żadnych trudności. Jeżeli chodzi o doniosłą pozycję wywozową, jaką stanowi drzewo, to strona niemiecka wyraziła gotowość przyjęcia poważnego rocznego kontyngentu drzewa polskiego wartości 40 mil. zł. Jednakże kwestja gwarancyi zapłaty za import drzewa nie została dotychczas pomyślnie załatwiona. Polscy eksporterzy drzewni, którym układ kompensacyjny z 1934 r. przyznał możność wywozu drzewa do Niemiec wartości 9 milj. zł. nie wykorzystali prawie zupełnie tej możliwości właśnie z powodu braku należytych gwarancyj. Sprawę układu komplikuje jeszcze żądanie Niemiec, aby Polska zgodziła się przyjąć należność za przewozy towarów niemieckich przez Po morze w towarach.

ZNÓW BARBARZYŃSKIE USZKODZENIE ORŁA BIAŁEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk. — Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali drugiego zrzędu zniszczenia Orła Polskiego, umieszczonego od czasu wieków średnich na sztachetach żelaznych, okalających studnię „Neptuna" na Długim Rynku. Skrzydła orła, zrobione z żelaza, zostały zerwane i jeszcze przed południem leżały u stóp sztachet. Władze gdańskie widocznie nie mają wystarczających sił, ażeby uchronić zabytki przeszłości, świadczące o związku Gdańska z Polską przed zamachami barbarzyńców.

Wzmocnienie garnizonów angielskich

W SUDANIE I EGIPCIE.

Wiedeń. — Historyczne posiedzenie angielskiej rady gabinetowej obfitowało — według nadeszłych tu informacyj w wiele dramatycznych momentów z uwagi na poważną różnicę zdań pomiędzy członkami gabinetu.

Podczas, gdy część ministrów stanęła na stanowisku, że w konflikcie włosko-abisyńskim idzie przedewszystkiem o interesy imperjum brytyjskiego, inni ministrowie byli zdania, że należy raczej ratować zagrożony prestiż Ligi Narodów.

Wkońcu zwyciężyła teza, według której rząd angielski będzie dążył obecnie do zabezpieczenia interesów imperjum brytyjskiego przed rozmaitego rodzaju niespodziankami. W tym celu powzięte już zostały zarządzenia, mające na celu w pierwszym rzędzie wzmocnienie garnizonów angielskich w Sudanie i w Egipcie, dalej odkomenderowanie większej liczby angielskich okrętów wojennych na morze Śródziemne i Czerwone, wzmocnienie garnizonów angielskich w Palestynie i wkońcu powiększenie sił angielskiej floty powietrznej.

La Valetta. — Policja na wyspie Malcie rozpowszechniała dziś wśród ludności ulotki, zawierające wskazówki, jak zachowywać się w razie ataku gazowego z samolotów.

Londyn. — Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Armja abisyńska otrzymała rozkaz o pogotowiu wojennem. Ludność męska ma być gotowa do pochodu na każde wezwanie. Nie jest to mobilizacja powszechna, która następuje dopiero wówczas, gdy cesarz dosiądzie białego konia i stanie osobiście na czele wojska.

Zbrodniczy zamach

przyczyną katastrofy pod Lwowem.

Lwów. — Przez cały dzień sobotni i niedzielny trwały bez przerwy roboty nad uprzątnięciem rozbitych wagonów leżących na nasypie kolejowym. Są to cztery pullmanowskie wagony, które uległy zniszczeniu w czasie onegdajszej katastrofy międzynarodowego ekspresu Berlin — Bukareszt.

Dochodzenia wykazały, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczą akcją nieznanych osobników, którzy przy pomocy odpowiednich narzędzi rozkręcili śruby i rozluźnili szyny.

Przy pomocy 5 parowozów zdołano ściągnąć ze szkarpy nasypu na tor wywrócony wagon restauracyjny. Oczekiwane jest nadejście z Krakowa specjalnego dźwigu, przy którego pomocy podniesione zostaną pozostałe wagony.

Runął balkon

na wiecujących sjonistów.

Białystok. — Na podwórzu domu nr. 19 przy ulicy Kupieckiej w Białymstoku odbywał się wiec sjonistów grupy Żabotyńskiego na który zjawiło się kilka tysięcy osób.

Przybyły z Warszawy mówca Klermann przemawiał z balkonu pierwszego piętra. W pewnym momencie załamał się nad nim balkon drugiego piętra, na którym znajdowało się kilka osób. Balkon ten runął na stojący w dole tłum, z którego 8 osób odniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

TEGOROCZNE UROCZYSTOŚCI W CIERLICKU.

Warszawa. — Komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury w Cierlicku postanowił urządzić uroczystości z okazji 3 rocznicy śmierci lotników w dniu 22 września. W tym roku termin rocznicy przesunięty został wyjątkowo o jeden tydzień ze względu na wybory w Polsce, gdyż z Polski spodziewany jest duży napływ gości.

Trzecia rocznica będzie obchodzona specjalnie uroczyście, ponieważ ma być połączona z otwarciem mauzoleum, które zostało zbudowane przez komitet budowy pomnika na miejscu katastrofy w lesie cierlickim.

KRONIKA

Częstochowa
27 SIERPIEŃ
Wtorek

Dziś — Józefata Kal.
Jutro — Augustyna b.
Wschód słońca o godz. 4,48
Zachód „ „ 18,42
Kalendarzyk historyczny:
Wstąpienie na tron Jana Alberta 1492 r.

— **Z Jasnej Góry.** We wtorek 27 bm. na zakończenie wielkich uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, nabożeństwa odprawiane zostaną w następującym porządku. O godz. 5 r. — odsłonięcie Cudownego Obrazu i Msza św. w kaplicy O godz. 6-ej r.—Prymarja z godzinkami i kazanie. O godz. 10 m. 30 — Suma na Wielkim kościele z kazaniem.

— **Z ruchu pątniczego.** W poniedziałek przed południem przybyło na Jasną Górę jeszcze kilka pielgrzymek. Między in. większe kompanje, liczące po kilkaset osób przybyły z Kutna z 6-ciu księżmi na czele, z Czarnożył z ks. wikarym mgr. Płutą i z Działoszyna.

— **Wpisy do Szkoły Ćwiczeń.** W nadchodzącym roku szkolnym Szkoła Ćwiczeń przy Seminarjum Naucz. Męskim będzie istniała w dotychczasowej swej rozciągłości, t. zn. 6 klas oraz, że uczniowie przyjmowani będą automatycznie do wyższych klas. Do wszystkich klas w miarę wolnych miejsc mogą być przyjęci nowi uczniowie. Wpisy do pierwszej klasy oraz dodatkowe zgłoszenia do klas wyższych Szkoły Ćwiczeń przyjmowane są codziennie w godzinach urzędowych. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Apel miast polskich

do Skarbu.

Związek miast polskich złożył w ministerstwie skarbu memorjał, w którym skarży się na trudności finansowe miast. Ordynacja podatkowa przewiduje udział gmin przy niektórych czynnościach administracji skarbowej i ustanawia wynagrodzenie dla gmin za spełnianie tych czynności w wysokości 1,5 proc. wpływów z tytułu podatków państwowych.

Okazuje się jednak, że miasta wykonywują wszystkie czynności, przewidziane w ordynacji podatkowej, nie otrzymują natomiast za to żadnego wynagrodzenia. Ponieważ prace te wymagają angażowania specjalnego personelu, poszczególne gminy dokładają z własnej kieszeni spore kwoty. Wobec tego związek miast prosi ministerstwo, by wydało zarządzenie o wypłacaniu gminom należności za pomoc władzom skarbowym.

— **Podatek dochodowy od wynagrodzenia pracowników.** Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że pracodawca opłacający za swych pracowników świadczenia socjalne, do poniesienia których są ustawowo obowiązani sami pracownicy, powinien potrącać pracownikom podatek dochodowy od kwoty ogólnego wynagrodzenia, a więc z uwzględnieniem tak że tych kwot, które pracodawca uiszcza tytułem świadczeń socjalnych zamiast pracownika.

— **Wolne stanowiska w sądownictwie.** Liczba wolnych stanowisk w sądownictwie jest dość znaczna.

Ostatnio ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło konkursy na obsadzenie 24 wakansów sędziów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych.

W najbliższym czasie, szereg sędziów grodzkich w Warszawie i w miastach prowincjonalnych przejdzie do sądów okręgowych.

Budowa Domu Bożego

na kolonji Żarki.

Letnisko żarki w powiecie zawierciańskim, djecezji częstochowskiej, leżące na linji Częstochowa — Kraków, cieszy się coraz liczniejszą frekwencją gości, zamieszkujących bądź stale w willach zbudowanych ostatniemi czasy, bądź przebywających w willach i pensjonacie: „Nałęcz".

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć należy, że popularna ta miejscowość zdobędzie niebawem kościołek, którego poświęcenie fundamentów oraz wmurowanie aktu erekcyjnego odbyło się dnia 21 sierpnia. W uroczystości tej wzięli udział fundatorowie kościołka hr.hr.-wie Karolowie Raczyńscy z synem oraz liczna kolonja miejscowa.

Kościołek pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy będzie prawdziwą ozdobą osiedla i wielką wygodą dla mieszkańców, którzy, jak dotąd, w niedziele i święta z trudnością udawać się mogli na nabożeństwa z powodu zbyt dużej odległości od świątyni.

Osiedle Żarki ma więc wszelkie dane szczęśliwego rozwoju, do czego się przyczynia w dużej mierze kolej na miejscu i nowobudująca się szosa, która ułatwi komunikację z Częstochową, Zagłębiem i Śląskiem.

— **„Kino Podklasztorne"** W sobotę otwarte zostało w pobliżu klasztoru Jasnogórskiego nowe kino, które wyświetla wyłącznie filmy o treści religijnej. Jako pierwszy z serji tych filmów wyświetlany jest obraz p. t. „Król Królów".

O wysokość komornego

rozegra się walka w Sejmie.

Walka o ustawę o ochronie lokatorów przybiera obrót poważny. Z jednej strony coraz wyraźniej wysuwane są żądania właścicieli nieruchomości w kierunku stopniowego uchylenia obowiązującej ustawy ochronnej i przerzucenia lokatorów świadczeń za wodę. Z drugiej strony sfery lokatorskie, za pośrednictwem tu i ówdzie istniejących względnie za pośrednictwem zawodowych pracowników f

umysłowych, wysuwają stanowczy postulat obniżki komornego.

Właściciele nieruchomości motywują swe żądanie w ten sposób, że w dobie obecnej i tak komorne jest często obniżane, że rozbudowa miast oraz osiedli zmniejszyła głód mieszkaniowy, że wobec tego ograniczenia, wynikające z ustawy o ochronie lokatorów, nie są potrzebne. Natomiast lokatorzy obawiają się, iż z chwilą skasowania ustawy rozpocznie się okres masowych eksmisyj i podwyżek komornego, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych, których rozbudowa nie zaspokoiła jeszcze potrzeb mieszkaniowych.

Pozatem zwraca się uwagę, iż od roku 1927 cena komornego pozostała bez zmiany, podczas gdy wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby staniały. Tymczasem niskość czynszu komornego jeszcze dziś nie stoi w stosunku do najniższych cen artykułów żywności i in. — Walka więc pomiędzy temi stanowiskami rozegra się na terenie przyszłego Sejmu, przyczem, jak należy przypuszczać, może ona doprowadzić do poważnej różnicy zdań pomiędzy posłami, należącymi nawet do jednego ugrupowania politycznego, jednak reprezentujących różne klasy społeczne. W każdym razie ostatnie słowo w tej tak ważnej sprawie będzie miał rząd.

— **Pierwsze ciągnienie premij Pożyczki Inwestycyjnej.** Przygotowania do pierwszego ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej są w pełnym toku.

Ciągnienie to odbędzie się 2 września w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu.

Zgodnie z planem losowań w pierwszem ciągnieniu wylosowane mają być premje ogólnej wartości 2,300.00 zł.

Wśród wygranych 1,440 wygranych znajdują się premje w wysokości pół miljona złotych, 250,000 zł. i 100,000 zł.

— **Coraz gorsze wyroby monopolu spirytusowego.** Coraz więcej narzekań słyszy się na wyroby monopolu spirytusowego. Jeżeli wyroby te do niedawna cieszyły się dość dużą popularnością, to obecnie stają się coraz mniej popularne. Właściciele restauracyj skarżą się, iż na nich się skrupia pogorszenie jakości fabrykatów, ponieważ goście posądzają o nadużycia restauratorów. Efekt tego jest taki, że coraz mniej jest amatorów „czystej wyborowej", a coraz więcej amatorów piwa lub wódek gatunkowych.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 26 na 27 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

Z Sądu Grodzkiego.

Upolował dziką gęś... na Starym Rynku.

Józef Skalik, znany małoletni „potokarz", tym razem stanął zupełnie „niewinnie" przed Sądem Grodzkim, oskarżony o dokonanie kradzieży gęsi z woza jednemu z okolicznych wieśniaków.

Józef Skalik rzecz tę przedstawia inaczej. Mianowicie, gdy zobaczył fruwającą gęś, chwycił ją za nogi i przytrzymał, myśląc, że to jest dzika gęś, a za takową nikt się nie będzie upominał. Niesłusznie go więc policja złapała, a oskarżyciel-poszkodowany mimo, że rozpoznał w niej swoją gęś, poprostu myli się, bo gęsi dzikie i oswojone bardzo są podobne do siebie.

Poszkodowany wieśniak wyjaśnił Sądowi:

— Podeszło do mnie, gdy stałem przed wozem dwuch chłopców i zaczęli mnie zagadywać. W pewnej chwili usłyszałem krzyk gęsi, ale nic nie zobaczyłem, podejrzanego, bo ten mały złodziej stał właśnie zasłonięty koniem. Pozostali dwaj potem powiedzieli mi: — „gapowe zdrożało" — i uciekli. Tknięty złem przeczuciem zajrzałem do woza i stwierdziłem brak gęsi. Ludzie mi potem pomogli i złodzieja złapano.

Józef Skalik w ostatniem słowie zaznaczył — że niepotrzebnie gęś złapał, kiedy to nie była dzika.

Sąd skazał złodzieja na 6 miesięcy więzienia.

Kontrola — sąd — i trzy miesiące więzienia.

Kontrolerzy Urzędu Skarbowego w [illegible] w listopadzie przeprowadzili nie[illegible]waną rewizję w domu Jana Stali, [illegible] w Blachowni.

[illegible] krótkich poszukiwaniach kontrole[illegible]leźli aparat do odkażania spiry[illegible]aturowanego oraz 10 litrów spi[illegible]

[illegible]odzki w styczniu b. r. skazał [illegible]potajemnej fabryczki na 20 [illegible]rzywny z zamianą na 400 dni aresztu i 10 miesięcy więzienia.

Od tego jednak wyroku oskarżony zapealował do Sądu Okręgowego, który w ub. sobotę rozpatrzył ponownie całą sprawę.

Stala tłumaczył się, że znaleziony u niego spirytus należał do brata jego, będącego stolarzem i potrzebnego mu do politurowania mebli.

Sąd Okręgowy złagodził karę Stali do 2,000 zł. grzywny z zamianą w razie nie ściągalności na 100 dni aresztu i trzy miesiące więzienia.

W ataku furji

groził śmiercią sąsiadom.

Józef Pacuda, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 330, w sobotę dostał silnego ataku furji. W dzikim szale porwał z mieszkania siekierę, wybiegł z nią przed dom i począł rozbijać płot oraz drzwi swego mieszkania.

Mieszkańcy domu, przerażeni widokiem napół przytomnego człowieka pochowali się.

Zaalarmowana policja obezwładniła furjata, a następnie odstawiła go do decyzji Sądu Grodzkiego.

Ponieważ Pacuda zdradza swemi anormalnemi odpowiedziami zaburzenia władz umysłowych, zostanie on zbadany przez biegłych psychjatrów. Decyzją Sądu Grodzkiego, jako groźny dla otoczenia, osadzony został w więzieniu na Zawodziu.

— **Złodziej kolejowy przyłapany na kradzieży.** W dniu 22 b. m. o godz. 0.40, na stacji Stradom został przyłapany na gorącym uczynku usiłowania kradzieży 9 maźnic od kół wagonów kolejowych Kościelny Zygmunt zam. w barakach miejskich, który na widok policjanta zbiegł pozostawiając odkręcone już maźnice.

— **Kradzież pantofli.** W dniu 20 bm. na szkodę Kowalika Edwarda, zam. przy ul. Podgórnej 26, skradziono pantofle damskie wartości 15 zł. Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonała Dudzik Helena, zam. przy ul. Wesołej 12

Dwa strzały rewolwerowe

do przechodnia.

Janik Antoni, zam. przy ul. Rynek Narutowicza nr. 32, zameldował w policji, że w dniu 24 bm. na ulicy Wesołej obok domu nr. 10, Kisiel Roman, zam. przy ul. Wesołej nr. 6, mając do niego osobistą urazę strzelił dwukrotnie rzekomo do meldującego z rewolweru.

Janik żadnych obrażeń nie odniósł. Podejrzany Kisiel zbiegł i ukrywa się.

— **Nieuczciwy robotnik.** Dyrektor fabryki Stradom, p. Dzięciołowski Michał zameldował w policji, że został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży 1 kłębka szpagatu z worka ekspedjowanego przez fabrykę Stradom robotnik stacji Stradom Kowalczyk Aleksander zam. w Częstochowie.

Wesoła zabawa

o mało co nie skończyła się tragicznie.

W ub. sobotę na przejeździe kolejowym przy ul. Kiedrzyńskiej, jak również obok na linji kolejowej, bawiła się gromadka małych dzieci.

W czasie wesołej zabawy i gonitwy o mało nie doszło do tragicznego wypadku.

W pewnej chwili 4-letnia Zdzisława Stępień, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej 44, wpadła pod manewrujący pociąg, a potrącona tymże, doznała lekkich na szczęście obrażeń ciała.

— **Przywłaszczył sobie cudze ogórki.** Kaja Alojzy, zam. przy ul. Waszyngtona 59, zameldował w policji, że w dniu 28 bm. powierzył do przewiezienia 50 kg. ogórków wartości 4 zł. 50 gr. niejakiemu Zajączkowi, zam. we wsi Stawy, gm. Przystajń, który ogórki te miast odwieźć do mieszkania meldującego, przywłaszczył sobie.

Napad opryszków

na pełniącego służbę przejazdowego.

Wczoraj o godz. 11-ej przejazdowy Krymułowski, pełniący służbę na przejeździe obok cmentarza na Kulach zamknął przejazd, gdyż za chwilę miał przejechać pociąg pośpieszny.

W tymże czasie nadjechało furmanką kilku osobników, którzy nie bacząc na zamknięcie t. zw. „szlabanu", wjechali z koniem na przejazd.

Między osobnikami, a przejazdowym doszło do awantury, gdyż przejazdowy bał się przepuścić furmankę, wiedząc o grożących skutkach zderzenia z pociągiem.

Rozwścieczeni tem osobnicy pobili przejazdowego do nieprzytomności, poczem zbiegli.

— **Ukradł książkę do nabożeństwa.** W dniu 25 bm. został zatrzymany Kielak Jan, lat 13, zam. w Łowiczu przy ul. Mostowej nr. 3, który dokonał kradzieży książeczki do nabożeństwa na szkodę Kelmana-Antoniego, zam. w Częstochowie przy ul. Chłopickiegoo nr. 242 Od zatrzymanego odebrano 1 książeczkę pochodzącą z kradzieży.

OSTATNIE WIADOMOSCI

WŁOCHY ŻĄDAJĄ MALTY?

Londyn. 26.8. — Popularna prasa niedzielna pełna jest rewelacji na temat rzekomych antyangielskich intencji Mussoliniego. Według „The People" gabinet angielski posiada informacje, że Włochy zamierzają zażądać od Anglji części wyspy Malty i Cypry oraz jej obecnych praw w Egipcie.

Spór o Abisynję

ROZSZERZA SIĘ.

Paryż, 26.8. **Dzienniki paryskie komentują artykuł Gavrina w „Observer", stwierdzający, że Włochy starają się zapanować nad morzem Śródziemnem, którego Anglja nie jest już jedyną panią. Od Gibraltaru do Adenu Anglja nie może już własnemi tylko siłami utrzymać drogi do Indji. Flota angielska opuszcza obecnie Maltę i ma krążyć około kanału Suezkiego i morza Czerwonego, oddalając się od Włoch. „Paris Midi" donosi, że w pewnych kołach uważają, że Anglja dąży do opuszczenia Malty i przypomina z tego powodu oświadczenie jednej z wybitnych osobistości włoskich, że Włochy, doprowadzone do ostateczności, mogą zniszczyć Maltę. W każdym razie władze na Malcie, jak pisze „Journal des Debats", nakazały budowę schronów na wypadek ataków lotniczych.**

W Abisynji obrona jest pasywna, gdyż rozkaz negusa poleca w razie ataków lotniczych opuszczanie domów i ucieka[nie] do lasów. O zbliżaniu się nieprzyjaci[ela] ludność będzie zawiadamiana wystrza[ła]mi.

Prasa angielska pyta, czy ambicje M[us]soliniego przechodzą granicę Abisy[nji], podczas gdy „Deutsche Allgemeine Z[eitung]" dowodzi, że Niemcy, skrzywdzone w p[o]dziale kolonji przez traktat wersalski, [do]magają się swej części w nowym podzia[le].

PRZERWANA LINJA KOLEJOWA.

Addis-Abeba, — Linja kolejowa pom[ię]dzy Addis - Abeba i Dżibuti została [u]szkodzona przez ulewy. Na przestrz[eni] 300 metrów tor jestpodmyty. Wszczęt[o] pośpieszne roboty dla naprawy toru.

WIELKI POŻAR.

Paryż, 26.8. — W pobliżu lotniska Villa Coublay w jednej z farm wybuchł groźny pożar, który strawił całe gospodarstwo, przyczem zginęło 900 owiec. Szkody, wyrządzone przez pożar wynoszą 300.000 franków.

Ogień groził przerzuceniem się na pobliskie hangary lotnicze i z wielkim trudem został opanowany przez straż ogniową.

AUTOBUS POD POCIĄGIEM.

Wiedeń, 26.8. — Wczoraj na przejeździe pomiędzy dworcami Piesting i Ober Piesting na bocznicy Leobersdorf — Gutenstein autobus zderzył się z pociągiem osobowym. Ze znajdujących się w autobusie podróżnych 6 zostało zabitych, a 20 ranionych.

Kierownictwo 6-cio klasowej
Koedukacyjnej prywatnej Szkoły powszechnej
oraz Przedszkola
STANISŁAWY LIGĘZÓWNY
Częstochowa, Aleja Kościuszki 8 tel. 11-86.
Przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas oraz **PRZEDSZKOLA**
Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 12 rano i od 15 do 18

Plantacja tytoniu

nielegalnie uprawiana pod Wieluniem.

Funkcjonarjusze Straży Granicznej wykryli pod Wieluniem plantacje tytoniu u następujących osób: u Dury Jana w Wierzcholesie, u Szulca Krystjana we wsi Kłoczniki, u Zajpolda Karola we wsi Milejów, u Ziółkowskiego Ignacego w Goli, u Kaczmarka Wł. w Kolonji Brzeziny i u J. Freicha we wsi Kozub — ogółem zniszczono kilkaset roślin.

Amatorom „samosiejki" spisano protokuły, skierowując sprawy na drogę sądową.

Tragiczna śmierć

pod kołami samochodu.

Donoszą z Kielc, że na szosie we wsi Mokrzeszów, pod Częstochową, samochód ciężarowy Wajsmana z Częstochowy, prowadzony przez kierowcę Stanisława Żuławińskiego, najechał na przebiegającą przez jezdnię Anielę Stefaniak, lat 32.

Stefaniakówna poniosła śmierć na miejscu. Żuławiński został zatrzymany.

Kronika sportowa

O wejście do ligi: w Stanisławowie:: Rewera—P.K.S. (Łuck) 4:3 (0:0) w Katowicach Dąb—Brygada 6:1 (3:1), w Bydgoszczy: Skoda—Polonia 1:1 i w Łodzi: Uion-Touring — Legja 0:3. W Siedlcach: Czarni — Strzelec 1:1, w Grajewie: W. K. S. Śmigły — Warmja (Grajewo) 5:0.

W wyścigu kolarskim dokoła Rumunji pierwszy etap ukończył pierwszy zawodnik polski Kubalak.

Start wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin. W niedzielę, na stadjonie Wojska Polskiego odbył się start międzypaństwowego wyścigu szosowego na przestrzeni Warszawa—Berlin.

Niemcy—Polska $63\frac{1}{2}$ — $38\frac{1}{2}$. Mecz lekkoatletyczny pań: Polska — Niemcy zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku $63\frac{1}{2}:38\frac{1}{2}$.

Na I-szym etapie wyścigu Niemcy. Etap Warszawa—Łódź wynoszący 143 km. wygrali indywidualnie i zespołowo Niemcy. Pierwszy wpadł na metę Wierz 3.48,12. Napierała jako pierwszy Polak przyjechał piąty 3.51.29.

Ogólne czasy pierwszych czterech kolarzy uwzględnionych w klasyfikacji na I etapie są następujące: **Niemcy 15 godzin m.** 28.8sek., **Polska 15.33.42.** A więc Niemcy prowadzą po I-szym etapie różnicą 18 m. 13.4 sek.

Wyniki meczów ligowych: Pogoń—Ł.K.S. 5:0 (2:0), Legja Polonia 1:1 (0:0), Śląsk—Wisła 2:0 (1:0), Warta Garbarnia 5:1 (3:0).

DWA POKOJE
z kuchnią przy ul. Ogrodowej nr. 43/45 i pokój z kuchnią przy ul. Aleja nr. 24 — do wynajęcia. Wiadomość u administratora domu Aleja 24.

Silne zdrowe drzewka owocowe
w gwarantowanych odmianach, z doskonale rozwiniętym systemem korzeniowym, polecają po przystępnych cenach **Szkółki drzew i krzewów owocowych** Zakładu Pomologicznego **M. B. Hoffmana** w Częstochowie, ul. Dembińskiego 6/18. Odmiany wrażliwe na mrozy są podwójnie szczepione na odpornych podkładach. **Zakład został odznaczony najwyższemi państwowemi nagrodami.** Katalogi i cenniki wysyła się na żądanie. 0462

SŁYNNY JASNOWIDZ Osowicki z Warszawy
w transie powie Twą przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, szczęśliwą wygraną gdzie nabyć, daje cenne porady. Honorarjum złoty od sprawy, listownie znaczkami. Wysyła horoskopy. Osobiście 9 — 2, 3 — 8, Kraków, Tomasza 15/2. 0499

POKÓJ
umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia, Aleja Wolności nr. 19 m. 16. 2594

ZGUBIONO
dowód osobisty wydany przez Magistrat w Częstochowie na imię Marja Leokadja Blukacz.

KAMIENICE
dochodowe w centrum miasta od 12,000 złotych Place od 1,500 złotych. Grunta od 1.200 złotych za morgę. Wille i inne nieruchomości poleca: Below, Chłopickiego 264

UWAGA!
Poleca piękne ondulacje trwałe i daje 6-cio miesięczną gwarancję — za wykonanie. Salon fryzjerski **„Venus"**, Aleja Wolności nr. 18, róg ul. Kopernika. 1631

UCZNIÓW LUB UCZENICE przyjmę na stancję z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Zgłoszenia: Częstochowa, ulica Sowińskiego nr. 42 (obok Gimnazjum Związkowego) u gospodarza. Przyjmę również solidnego Pana lub Panią na sublokatora.

SCHODY
żelazne, kręcone, piętrowe, sprzedam. Oferty sklep „Renoma" pod „Schody". 1632

PLAC
z budynkiem, nadający się na każdy interes — sprzedam, ul. Narutowicza nr. 245. Wiadomość Zawodzie ul. Złota 168.

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, ulica Narutowicza nr. 36.

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydana na imię Karoliny Przepióry, Nr. 4259990. 259

UNIEWAŻNIAM
zaginiony weksel na zł. 100.— z wystawienia Miszczak Franciszek

TOMASZ ZAMOŹNIAK
unieważnia swój podpis na wekslach in blanco po zł. 100.— na sumę zł. 1,000.— wydane Michałowi Kamusińskiemu, zamieszkały Częstochowa, ul. Sabinowska nr. 3

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydana na imię Antonina M. tuszczyk. 16

ZGUBIONO
legitymację Fundusz robocia wydana Franciszek W.

O szczęśliwy dar uśmiechu

Dlaczego uśmiechamy się i śmiejemy tak rzadko, tak krótko, tak niechętnie? Ruszamy się ospale, jakby pod stałą narkozą przygnębienia. Wkładamy we wszystko: w czyn twórczy, w pracę, w zabawę — tylko część duszy, jakby druga jej połowa zaprzedana była w niewolę jakimś tajemniczym siłom, wprzęgającym ją w jarzmo nieszczęścia. Uśmiechamy się zawsze tylko kącikami ust, cieszymy tylko zakamarkami duszy.

Nasza radość nie umie wyjść na rynek, na ulicę, nie umie krzyczeć i weselić się pełną piersią. Tam, gdzie innym gardła chrypną od okrzyków, a dłonie puchną od oklasków — podczas obchodów narodowych, w momentach zbiorowego entuzjazmu, kiedy tłum zmienia się w wulkan — u nas panuje grobowe milczenie, podbiegunowy mróz i lodowata poprawność. Stoimy sztywni, uroczyści, zapięci pod szyję. Nie ludzie, ale kolekcje urzędowych manekinów, których sam widok może zmrozić najpłomienniejsze porywy.

Rzecz dziwna: my, którzy tak dbamy o to, co o nas pomyślą, lub powiedzą, nie umiemy się zdobyć na to, co jest solą każdej uczty towarzyskiej: na szczyptę szczerego, bezpośredniego humoru, który jest niepodrabianem świadectwem fizycznego i moralnego zdrowia narodu.

Nasz uśmiech jest zdawkową monetą grzeczności, reklamą świetlną, która maskuje pustkę nudy i zadowolenia. Nie musimy bawić się tanio, a poprostu: któżby u nas odważył się przetrząść na karuzeli, albo na młynie djabelskim, bez narażenia na szwank opinji człowieka ze stanowiskiem? A tymczasem rozmaici dygnitarze paryscy z upodobaniem jeżdżą na świnkach i huśtają się w koszykach podczas słynnych jarmarków (foire) i nikt im nie ma za złe, że po złożeniu egzaminu dojrzałości w pracy, pozwalają sobie na zbyt dziecinną, beztroską radość.

Kiedy kilka lat temu przyjechała do Warszawy słynna pisarka duńska, Karin Michealis, pierwszem jej zapytaniem po zwiedzeniu miasta było:

Dlaczego wasze dzieci tak mało się śmieją? Dlaczego w waszych żłóbkach tyle jest milczących kołysek, a po ulicach przedmieść i osad fabrycznych chyłkiem przemykają się dzieci blade, nieufne, które umieją psocić, hałasować, bić się, a nie umieją się uśmiechać. Dlaczego nawet dzieci inteligencji, wyrosłe w atmosferze kultury i względnego dostatku, są zgaszone, zbyt wstrzemięźliwe w żywiołowych wybuchach młodzieńczej pustoty, przedwcześnie taktowne, za dobrze wychowane? Dlaczego?

Przyznaję, że to pytanie wprawiło mnie w niemiły kłopot. Poczułam się wobec tej energicznej, zawsze uśmiechniętej, serdecznej i pełnej radości życia dunki — dzieckiem narodu, który mocą tajemnych przeznaczeń wydziedziczony jest z błogosławionego daru uśmiechu. Nie było czasu na rozwinięcie przed tą cudzoziemką, przystępującą do nas raczej z ciekawością, niż z istotnem zrozumieniem — historycznego podłoża naszych smutków, ale ona sama z niezwykłą jasnością i prostotą sądu przecięła nitkę moich podświadomych wątpliwości.

— Przecież wy nie należycie do narodów, które wojnę przegrały, a u nich jest jednak weselej, niż u was...

Tak, myśmy wojnę wygrali. Wygraliśmy ją szczęśliwiej od tych, którzy ją wypowiedzieli. Tamtym w udziale przypadła klęska lub zwycięstwo, zdobycze lub straty, nam — coś, co przekroczyło wykłą normę korzyści moralnych i materjalnych — niepodległość.

A jednak zawsze czujemy się jakby skrzywdzeni, niewiadomo przez kogo i obrażeni, też nie wiemy na kogo. I z tą bezimienną krzywdą i bezosobową obrazą obnosimy się wszędzie. Zapominamy, że malkontent jest największym szkodnikiem społecznym, bo nie prostestując i nie walcząc z niczem, wyraźnie, nie wnosząc żadnych nowych pozytywnych wartości, podkopuje już istniejące, swoją nieufną, a często wrogą postawą wobec każdego poczynania innych.

Bądźmy dojrzali w pracy, młodzieńczy w porywie, dziecinni w zabawie. A wówczas starość, która przyjść musi nie będzie gwoździem do trumny, ale srebrną klamrą, spinającą tryptyk ludzkiego życia w kapliczkę pogodnej zadumy.

A nasze dzieci błogosławić nas będą, jeśmy do ich wyprawki niemowlęcej włożyli talizman uśmiechu, zanim życie zdążyło przed niemi otworzyć swoje złe i dobre tajemnice. Uśmiech, ten nieodzowny warunek wdzięku powinien przedewszystkiem stale gościć na ustach kobiety, od której przecież tak zależy atmosfera domu. Tymczasem, jakże mało pań domu ma dla swego otoczenia twarz pogodną, uśmiechniętą. Uśmiech i to uśmiech zdawkowy, ma się tylko dla gości, których się przyjmuje, albo gdy samemu idzie się z wizytą... A w domu... przeważnie zdenerwowanie, zniecierpliwienie, które wpływa tak deprawująco na otoczenie. A więc pomimo wszystko, uśmiechnij się!

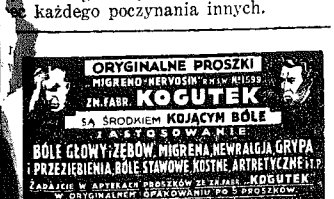

Rekordowy dzień Gdyni

Jednocześnie w porcie 20 statków oceanicznych należących do 10-ciu państw.

Dzień 18 b. m. był rekordowym pod względem ruchu statków oceanicznych w Gdyni, w dniu tym bowiem znajdowało się w porcie jednocześnie 20 większych, liczących ponad 2,500 tonn pojemności, statków oceanicznych, należących do 10-ciu różnych państw.

Tak więc statek amerykański „Scanteem" przywiózł towary z portu Ameryki Północnej, parowiec fiński „Herakles" z Ameryki Południowej, motorowiec szwedzki „Kronprincesin Margareta" z Ameryki Środkowej, motorowiec norweski „Tampa" — bawełnę z portów Gulfu, motorowiec szwedzki „Bergland" — towary z Dalekiego Wschodu, parowiec angielski „Baltonia" — pasażerów i towary z Londynu, parowiec angielski „Albany", grecki „Thetis" i włoski „Savonna" nadeszły próżne po węgiel, a wreszcie parowce holenderski „Hilversum" i grecki „Gijanoulis" zawinęły do Gdyni specjalnie po bunkier — pierwszy po drodze z Królewca do Archangielska, drugi zaś z zatoki Botnickiej do Grecji.

W tym samym dniu **opuściły** port gdyński: parowiec polski „Pułaski" z pasażerami i towarem do Ameryki Północnej, motorowiec szwedzki „Pacific" z drzewem i towarami do Ameryki Południowej, parowiec angielski „Mencalus" z węglem do portów Dalekiego Wschodu, a wreszcie parowiec angielski „Birthday", jugosłowiański „Slega", grecki „Porti", włoski „Ekaterini" i rumuński „Oltul" zabrały ładunki węgla do portów Morza Śródziemnego.

Z KRAJU

(—) Zamknięcie konwentu oo. Dominikanów. Ludność polska Potoka Złotego i całego powiatu buczackiego zaniepokojona jest wiadomością o zamknięciu konwentu oo. Dominikanów, pracującego już na tym terenie od lat 300. Uchwalono utworzyć komitet, który ma interwenjować u odpowiednich władz.

(—) Śmierć cadyka. Wczoraj przywieziono do Warszawy z Otwocka cadyka 56 letniego Srula Szapirę, który wpadł pod maszynujący pociąg i uległ obcięciu nóg. Wczoraj cadyk Szapiro zmarł w szpitalu na Czystem.

(—) Pożar fabryki „Gampe i Albrecht". W dniu wczorajszym, około godz. 16-ej wybuchł pożar w jednej z najpoważniejszych łódzkich firm przemysłu bawełnianego, mianowicie w fabryce „Gampe i Albrecht", przy ul. Piotrkowskiej. W akcji ratowniczej wziął udział szereg oddziałów straży ogniowej łódzkiej. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa. Straż ogniowa miała akcję bardzo utrudnioną, wobec konieczności osłonięcia przepłomieniami budynku kotłowni oraz gmachu sąsiedniej fabryki Hoffrichtera. Po dwugodzinnych wysiłkach pożar udało się zlokalizować. W czasie akcji ratowniczej poparzonych zostało dwóch strażaków. Straty przypuszczalnie wynoszą 300—400 tys. złotych.

Całe muzeum znaleziono

w osadzie bagiennej z przed 25 wieków.

Z Poznania donoszą, że prace ekspedycji wykopaliskowej uniwersytetu poznańskiego, prowadzącej badania i prace wykopaliskowe na terenie osady bagiennej z przed 2,500 lat na półwyspie biskupskim dobiegają końca. Mur ten zachował się do wysokości 1 metra doskonale. Część muru, falochronu i kilka chat znajduje się poza półwyspem, pod wodą, stąd wynika potrzeba zbudowania kesonu, celem odkrycia części osady, znajdującej się pod wodą.

W osadzie znaleziono dotychczas następujące przedmioty i narzędzia: do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane „tarczowate" od wozu, pierwsze w Europie na północ od Alp. Koło to średnicy 75 cm., składa się z dwuch części. Dzięki konserwującym właściwościom bagniska, nietylko zachowały się części drewniane, ale i szereg przedmiotów i narzędzi z materjałów organicznych, jak np. dwie matewki drewniane, pławidełka do sieci i wędki, duża ilość szydeł rogowych, kościanych, motyk i młotków z rogów jelenich, grotów do strzał i oszczepów, opraw rogowych i kościanych, guzików, wisiorków rogowych i in.

Do równie rzadkich należą: len, konopie, mak, ziarna zboża, orzechy laskowe, żołędzie dębu. W obrębie chat i ulic znaleziono poza tem ogromną ilość ułamków naczyń i kości zwierzęcych domowych i dzikich, ości ryb oraz kostki ptaków.

Wśród naczyń spotykamy okazy malowane, grawitowane i inkrustowane.

Wszystkie naczynia wykonywano wtedy ręcznie. Z przedmiotów glinianych należy wymienić jeszcze płaskie talerze do pieczenia ciasta, ciężarki z warsztatu tkackiego, prześlinki gliniane, łyżki, oraz ułamki form odlewających t. zw. tracontych. Formy te to pierwsze zabytki tego rodzaju znalezione w Polsce.

Z ozdób kobiecych znaleziono naszyjnik z paciorków bronzowych i paciorków z niebieskiego szkliwa, jakiemi tego czasu zalewał puszce europejskie Egipt, dalej branzolety, szpile, pierścionki bronzowe oraz ułamki naszyjnika bronzowego. Sporo jest również zabawek dziecięcych z gliny, jak kulki, ptaszki, grzechotki, maleńkie naczyńka, oraz kółko szprychowe ulepione z gliny, średnicy 8 centymetrów.

Prace nad znalezieniem grobów ciałopalnych mieszkańców osady z 5-go wieku przed Chrystusem zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Natrafiono na kilka grobów mniej zniszczonych. — M. in. znaleziono przypadkiem grób szkieletowy z czasów późniejszych, mniej więcej z 2-go wieku po Chrystusie. Przy szkielecie długości 180 cm. były dwa naczynia w okolicy czaszki, resztki kości zwierzęcych (pokarm dany do grobu), imadło do tarczy, klamrę na piersi oraz duży nóż żelazny.

Wykopaliska zwiedzają liczne wycieczki. W ub. niedzielę było zgórą 800 osób.

(—) Ile jest warta ślepa kiszka? Niejaki Antoni Majchrzycki z Radomia pod Warszawą zachorował i udał się od pewnego lekarza w stolicy, który orzekł, iż musi dokonać operacji ślepej kiszki. Operację wykonano w prywatnej licznicy. Po zabiegu okazało się, iż był on zupełnie zbędny. Wobec tego p. Majchrzycki żąda od lekarza od szkodowania w wysokości 2 tysięcy złotych.

Gimnazjum męskie

Towarzystwa Szkoły Społecznej, ul. Sowińskiego 36 (dawniej Miedziana), przyjmuje zapisy od dnia 20 sierpnia r. b. Egzaminy wstępne 3-go września. Opłata za klasę I — zł. 400 rocznie.

6-klasowa szkoła powszechna

przy Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Społecznej ul. Sowińskiego 36 (dawniej Miedziana) przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Opłata za klasę I — 120 zł., za II — 150 zł., za III — 180 zł., za IV — 200 zł. za V — 250 zł. za VI — 300 zł. rocznie.

Rady praktyczne

Pomarańcze smażone w cieście.

Jednym z najlepszych deserów są niewątpliwie pomarańcze smażone w cieście. Kilka obranych pomarańcz podzielić na cząstki, starannie oczyścić i usunąć pestki. Dobrze jest pokropić je rumem. Ciasto przyrządza się jak do jabłek, to znaczy: tyleż jaj, co łyżek mąki i łyżek gęstej śmietany. Żółtka ubić doskonale z niewielką ilością cukru i śmietaną, następnie wsypać mąkę, dobrze wszystko razem wymieszać, wlać ubitą pianę z białek i ostrożnie wymieszać.

Cząstki pomarańcz wrzucać do ciasta i wybierać je łyżką wraz z ciastem. Smaży się na fryturze, z obydwuch stron, do złotego koloru. Wyjmuje się usmażone łyżką durszlakową i wykłada na sito wyłożone bibułą, ażeby wsiąkł w nią tłuszcz. Posypuje się cukrem — pudrem, lub cukrem tłuczonym, dla zapachu otartym o skórkę pomarańczową.

Pomarańcze smażone w cukrze.

Pomarańcze usmażone w cukrze można podawać zawsze i zastąpią one najlepsze nawet cukierki.

Starannie obrane ze skórki i włókien i podzielone na cząstki pomarańcze układa się na sito i wstawią na parę minut do letniego pieca, aby obeschły z wilgoci. Następnie zrobić ulep z jednej szklanki wody i pół kg. cukru, gotując i próbując w ten sposób, by kropla syropu opuszczona do szklanki, spadając na dno — wydała dźwięk suchy. Wówczas pomarańcz zanurzać w syropie, natychmiast je wyjmując i wykładać na przetak druciany dla osuszenia i wystudzenia.

Kwas z chleba razowego.

Proporcja: 2 klg. chleba razowego, 2 i pół klg. cukru, 5 dkg. drożdży, łyżka mąki pszennej, rodzynki, 25 litrów wody przegotowanej.

Ususzyć chleb razowy w piecyku, lekko rumieniąc. Pokruszyć, włożyć w duży garnek kamienny albo w beczułkę, zalać 25 litrami wrzącej wody. Przykryć. Pozostawić w spokoju na przeciąg 24 godzin. Po upływie tego czasu przecedzić płyn przez gęste płótno, starając się nie zmącić go przy zlewaniu, gdyż w ten sposób łatwiej i prędzej można go przecedzić. Dodać do przecedzonego 2 i pół kilograma cukru, 5 dkg. drożdży rozrobionych w pół szklance letniej wody z dodatkiem łyżki mąki pszennej. Wymieszać, trzymać 6 godzin pod przykryciem. Zlewając, kłaść na dno każdej butelki po 3 rodzynki sułtanki.

Ułożyć butelki w chłodnej piwnicy, a po pięciu dniach kwas już będzie dobry do picia. Podawać silnie ochłodzony.

Jeżeli podajemy kwas do stołu, przy którym zasiada większa ilość osób, lepiej jest wlać go do dużego dzbana szklanego, a w ten sposób unikniemy ewentualnej katastrofy przy otwieraniu poszczególnych butelek.

Baczność Panie!!!

Od 1 września b.r.

zniżamy prenumeratę

najpoczytniejszego tygodnika kobiecego

Praktyczna Pani

Dobra Obywatelka

na 1 złoty miesięcznie

z przes. do domu

Dajemy przeto możność każdej, nawet najuboższej, rodzinie polskiej, korzystania ze wszystkich zdobyczy w dziedzinie wzorowego prowadzenia gospodarstwa domowego.

Nasz tygodnik jest najzaufańszym przyjacielem Czytelniczki i najlepszym jej doradcą.

Bogata jego treść jest odpowiednikiem najszerszych życiowych zainteresowań każdej kobiety.

numer pojedyńczy w cenie

30

groszy

jest do nabycia w całym kraju, u każdego sprzedawcy gazet.

zawiera

24 strony ilustrowane

kilkanaście kolorowych modeli sukien

wzory robót

program radjowy

osobną, dużego formatu tablice krojów z wzorami haftów naturalnej wielkości

Celem uniknięcia płacenia porta, prenumeratę w kwocie 1 zł. za miesiąc lub 3 zł. za kwartał, należy przesłać **niebieskim pocztowym przekazem rozrachunkowym**, który można nabyć w każdym urzędzie pocztowym w cenie 1 grosza

Administracja Praktycznej Pani Warszawa, Solec 87 lub Świętokrzyska 17

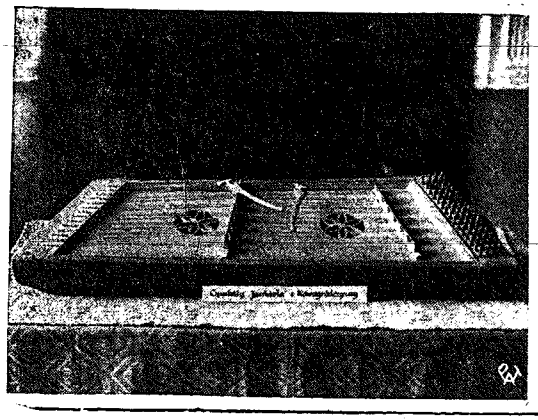

Z Wystawy Mickiewiczowskiej w Warszawie.

Biblioteka Narodowa zorganizowała ostatnio w Warszawie, w Pałacu Potockich wspaniałą wystawę Mickiewiczowską, na którą zgromadzono niemal wszystkie pamiątki po wieszczu, listy mnóstwo dokumentów odnoszących się zarówno do osoby, jak i epoki Mickiewicza oraz jego środowiska. Na zdjęciu — stare cymbały z Nowogródczyzny, na których według podania, miał grywać swe sławne koncerty prototyp Jankla z „Pana Tadeusza".

Ze świata

(X) **Elastyczny sznur telefoniczny.** Posiadacze telefonów bardzo często mają kłopoty ze sznurem telefonicznym, łączącym słuchawkę, z aparatem, który stale się skręca, zaczepia o przedmioty leżące w pobliżu telefonu, a po pewnym czasie znacznie się kurczy. Obecnie został wynaleziony sznur rozciągalny. Składa się on z rdzenia gumowego, na który luźno są nawinięte przewody. Normalna długość wynosi 30 cm. zaś po rozciągnięciu 130 cm. Rdzeń gumowy jest bardzo elastyczny i przy rozciąganiu nie powoduje przesuwania się aparatu. Wynalazek ten w znacznym stopniu podniesie sprawność telefonów, ponieważ dotychczas przeważnie usterki powstały na skutek przerw, w sznurze, który łatwo uszkadzał się.

(X) **Deszcz żab w Grenobli.** Podczas gwałtownej burzy, która szalała w tych dniach nad Grenoblą i jej okolicami, na dzielnicę tego miasta, zwaną Bajaliere, spadło z deszczem mnóstwo zielonych żabek.

Zjawisko to, dość rzadkie pod tą szerokością geograficzną, jest skutkiem t. zw. trąb powietrznych, które przesuwając się nad moczarami lub jeziorami, wysysają z wielką siłą nietylko wodę, ale i znajdujące się w niej drobne zwierzęta, które następnie wiatr unosi w chmurach na znaczne nawet odległości.

Niezwykłe akrobacje lotników

na spadającym samolocie.

W okolicach Baku (Zaukazja) wydarzył się niezwykły wypadek samolotowy. Oto samolot wojskowy, pilotowany przez znanego lotnika Zykanowa, wystartował do nocnego lotu ćwiczebnego. Oprócz pilota w aparacie znajdował się obserwator. W pewnym momencie lotnik Zykanow zaczął wykonywać akrobatyczne ewolucje na wysokości 100 metrów, przy czem samolot wpadł w korkociąg.

Aparat, opadając gwałtownie, przechylił się na prawe skrzydło prawie prostopadle do ziemi. Obaj lotnicy, nie tracąc przytomności umysłu, wydostali się z kabiny na lewe skrzydło samolotu z zamiarem ratowania się przy pomocy spadochronów. I oto o dziwo — pod ciężarem obu lotników samolot powrócił do pozycji poziomej, a wówczas pilot wraz z obserwatorem powrócili do kabiny, opanowali samolot i zdołali pomyślnie wylądować.

Wypadek ten, który mógł zakończyć się tragicznie, rozegrał się z błyskawiczną szybkością na wysokości zaledwie 200 metrów.

Apostolstwo Oblatów

w rejonach polarnych.

O. Clabant, Oblat Marji Niepok. Poczętej, misjonarz wśród Eskimów, opuścił w listopadzie 1934 r. swoją rezydencję pod wezwaniem Matki B. Śnieżnej, by się udać w regjony arktyczne Zatoki Committee, oddalone od Churchill o 650 mil. Podczas tej podróży apostolskiej 2 rodziny Netchilików, składające się z 9 dorosłych i jednego dziecka przyjęły wiarę św. Te pierwsze plony pracy misjonarskiej stały się bodźcem do nawrócenia całego plemienia Netchilików, z których większa część nigdy dotąd nie widziała kapłana. Netchilikowie zamieszkują regjony polarne oraz wyspę króla Wilhelma, położoną 250 mil na północno-zachód od Zatoki Committee. Nowonawróceni zapewniają, że nietylko nie opuszczą swego misjonarza, ale wystarają mu się o wszystko niezbędne do życia.

17 stycznia O. Clabant tak pisze do ks. Turquetti, wikarjusza apost. Zatoki Hudson: „Obchodziłem gwiazdkę w domu z lodu wśród swoich nowych chrześcjan. Żywienie się mrożoną rybą i surowem mięsem karibu nie przyczynia się wprawdzie do schudnięcia, bo trzeba się przezwyciężyć, ale jest twarde dla zębów przy temperaturze 60 — 70 stopni poniżej zera. Mrożoną rybę muszę mleć między dwoma kamieniami, co dopiero umożliwia jej połknięcie. Odmroziłem sobie 5 czy 6 palców oraz nogi, ale na szczęście nie poważnego. Netchilikowie uczęszczają na nabożeństwa. Co niedzielę przyjeżdżają na saniach z odległości 12, 15 a nawet 20 kilometrów. W Pelly Bay mamy 23-ch chrześcjan. Kilka osób czeka na bierzmowanie".

Dla odwiedzenia swoich misjonarzy i bierzmowania wiernych ks. Turquetil posługuje się statkiem „Pius XI". Obecnie dzielny ten wikarjusz apostolski zamierza dotrzeć do ziemi Baffin, 1,400 mil odległej od jego rezydencji, by zetknąć się z O. Bazin, młodym apostołem wśród Inglulików, który już od 1930 roku jest zupełnie odcięty od swoich misjonarzy-konfratrów, a którego placówkę misyjną ogień doszczętnie zniszczył.

(X) **Maurycy Dekobra najlepiej zarabiającym pisarzem.** Porównanie zarobków poszczególnych pisarzy światowych wykazuje, iż francuski powieściopisarz Maurycy Dekobra jest dziś autorem, który pochlubić się może największemi zarobkami. W okresie od 1934 do 1935 r. Dekobra był tym pisarzem, którego utwory zostały przełożone na największą ilość obcych języków. Powieści Dekobry ukazały się dotąd w 30 rozmaitych językach. Tłumaczone są m. in. na język chiński, afgański, żydowski, hinduskii t. d. Maurycy Dekobra, którego rzeczywiste nazwisko brzmi Tessier, odznaczony został niedawno Legją Honorową. Dochody, jakie pobiera popularny pisarz z samych tylko przekładów swoich książek na obce języki, wynoszą zgórą półtora miljona franków rocznie.

Zawody konne o mistrzostwo armji w Suwałkach.

W Suwałkach odbyły się zawody konne o mistrzostwo armji „Militari". Zawody składały się z prób: ujeżdżania konia w czworoboku, władania białą bronią, biegów w terenie I. konkursu hippicznego. Na zdjęciu szef Dep. Kaw. płk. dypl. Karcz wręcza nagrodę zwycięskiemu zespołowi 17 p. ułanów.

HUMOR I SATYRA

Kto jest warjatem?

Dyrektor szpitala dla umysłowo chorych, przechadzając się po parku zakładowym, spostrzegł jednego ze swych pacjentów, siedzącego z wielką wędką nad balją wypełnioną wodą.

— Dużo już pan złowił? — spytał dobrodusznie.

Chory spojrzał z politowaniem na lekarza i odparł: — Zwarjował pan? w balji?

Szczęście.

— Jakże się wiedzie Elli, czy jest szczęśliwa w pożyciu małżeńskiem?

— Szczęśliwa? Jest tak szczęśliwa, że gdy się chce wypłakać, musi pójść do kina.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 27 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 11'57 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Dziennik południowy. 12 15 Muzyka salonowa. 13'00 Chwilka dla kobiet. 13'05 Koncert. 13'30 Z rynku pracy. 15'15 Przegląd giełdy i wiadomości o eksporcie polskim. 15'30 Koncert orkiestry wojskowej. 16'15 Mussorgski - Ravel: Obrazki z wystawy. 16'50 Codzienny odcinek prozy. 17'00 Koncert z Wilna. 18'00 Pogadanka „Ptasie mleko". 18'10 Wiersz Jerzego Liberta. 18'15 Cała Polska śpiewa. 18'30 Skrzynka techniczna. 18'40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18'45 Muzyka. 19'15 Koncert reklamowy 19'30 Muzyka z płyt. 19'50 Pogadanka aktualna. 20'00 Wiadomości rolnicze. 20'10 Kapela kujawska. 20'45 Dziennik wieczorny. 21'00 Muzyka lekka. 21'30 Koncert. 22'30 Wiadomości sportowe. 22'40 Mała orkiestra P. R.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 18.

na czerwonej Przełęczy

Od czasu owego zdarzenia Irena postanowiła nie zadawać dziwnemu kierownikowi obserwatorjum żadnych pytań, z wyjątkiem dotyczących bezpośrednio jej obowiązków. A tych i tak było dosyć i na wszystkie doktór Netreba odpowiadał z widoczną niechęcią. Ograniczył się wyłącznie do pokazania jej pracowni znajdującej się zresztą w pożałowania godnym stanie, i do wyliczenia półgębkiem ilości gniazd orlich oraz zupełnie pobieżnego określenia stadjum rozwoju młodych pokoleń skrzydlatych drapieżników.

To było wszystko. O właściwej współpracy ani słowem nie wspomniał mrukliwy przyrodnik. I nie potrzeba było szczególnej przenikliwości, aby zrozumieć, że toleruje tylko obecność narzuconej sobie asystentki, nie zamierzając wcale wtajemniczać jej w bieg dziwnie zaniedbanych prac obserwatorjum ornitologicznego na Czerwonej Przełęczy.

Wrogo obojętny ten stosunek musiałby zrazić każdego i na to zapewne był obliczony. Młoda dziewczyna jednak miała zbyt dużo ambicji i siły woli, aby się pod dać zniechęceniu. Zrozumiała, że jest gościem niepożądanym i postanowiła dociec, dlaczego tak było. Poza tem wiedziała, że musi wytrwać, aby nie zawieść zaufania profesora Ważyńskiego, który powierzył jej to stanowisko. Kto wie, jaki cel miał na widoku. Może uczony podejrzewał, że nie wszystko jest w porządku na Czerwonej Przełęczy. Może nawet wiedział coś więcej, a może domyślał się tylko, licząc, że nowa asystentka, łatwiej niż on sam, zdoła tu zaprowadzić ład i porządek. Tak. Na tem właśnie polegała jej misja.

Powziąwszy takie przekonanie, Irena postanowiła wytężyć w tym kierunku wszystkie swe siły. Zaczęła od podstaw. Rozgospodarowała się na całym parterze schroniska, uważając ten teren odtąd za swą wyłączną demenę. Doktorowi Netrebie pozostawiła łaskawie jego piętro, z pokojkiem, na którego drzwiach stale wisiała mocna, żelazna kłódka i postanowiła sobie zapomnieć o jego obecności.

Dopóki nie zmieni swego sposobu postępowania ze mną, będę go traktowała tylko jako uciążliwego znajomego — obiecała sobie.

Było to bezpośrednio po owym epizodzie zdoniczką, epizodzie, który oburzył Irenę i wzbudził w niej uczucie odrazy do brutalnego Amerykanina. Rozstawszy się z nim natychmiast, poszła do pracowni, postanawiając zaraz zabrać się do pracy nad doprowadzeniem jej do porządku. Na wszystkich przedmiotach i na stole na wet leżał gruby pokład kurzu, a wiszące po ścianach wypchane ptaki, między któremi znajdował się rzadki okaz wędrownego sokoła, osnuły gruntownie swemi sieciami pająki.

Z początku Irena chciała zawezwać do pomocy Oleksę, po namyśle jednak zaniechała tego zamiaru. Głuchoniemy wyrostek przecież wykazywał w stosunku do niej równie mało życzliwości jak jego pan.

Mógł odmówić, lub wreszcie zepsuć coś umyślnie przez złośliwość. Powiedziała więc sobie, że musi liczyć tylko na własne siły i zabrała się z zapałem do roboty. W braku ścierek użyła ręcznika i szczotek z osobistego bagażu i po upływie kilku godzin wnętrze pracowni aż lśniło od czystości.

W ten sposób osiągnęła korzyść podwójną, wprowadziła bowiem niezbędny ład i jednocześnie dowiedziała się, jakie przyrządy ma do użytku dla rozpoczęcia poważnej pracy. Było wszystko. Znalazła dwa doskonałe mikroskopy, termostat oraz szereg preparatów, świadczących, że bądźcobądź kierownik obserwatorjum miał kiedyś swe lepsze czasy. Dlaczegoż więc dziś zaniedbał się tak bardzo? Dlaczego zdradzał taką szczególną nerwowość, gdy zapytywała go o rzeczy zupełnie błahe i nie mające nic wspólnego z jego powołaniem? Dlaczego wreszcie?...

Tak. To drugie było zagadką może jeszcze więcej niepokojącą, narzucającą się ustawicznie o każdej niemal porze dnia czy nocy, a przez to tem pilniej domagającą się rozwiązania. Dziwny odgłos, który słyszała kilka razy jeszcze w wąwozie Lechno, rozlegał się znowu, teraz już bliski, złowrogi i niepodobny do żadnego z tych, jakie były jej znane.

Jak wówczas tak i dziś nie mogła określić, czy jest to gwizd czy przenikliwy ryk. Tajemniczy odgłos wydobywający się z mrocznych czeluści Czerwonego Jaru był niewątpliwie jednem i drugiem, a musiał rodzić się w głębokościach wprost zawrotnych, gdyż wsłuchując się nawet uważnie, znajdowała, że jest głuchy i przytłumiony jakby musiał się przedzierać przez grubą warstwę ziemi.

Tajemniczość tego odgłosu działała na jej wyobraźnię. Może pod wpływem baśni, jaką w dobrej wierze zapewne plotła poczciwa leśniczyna, przed oczami Ireny wypływała za każdym razem fantastyczna wizja głębokiej pieczary zamieszkałej przez prawiecznego straszliwego potwora. Musiała wytężyć wszystkie siły, aby te przywidzenia odtrącić jako niedorzeczne, a gdy się to wreszcie udało, kiedy zdołała się przyzwyczaić do dziwnego ryku podziemnego, mówiąc sobie, że podobne odgłosy słyszą często, jeśli nie codziennie mieszkańcy wszystkich okolic wulkanicznych wówczas dopiero postanowiła zbadać jego źródło. Wrodzona systematyczność jednak kazała jej postawić ten cel na planie dalszym, jako nie wchodzący w zakres obowiązków bezpośrednich.

Narazie mnóstwo innych rzeczy było do zrobienia. Przedewszystkiem należało zapoznać się dokładnie ze stanem gniazd orlich, które zresztą zaciekawiały ją ogromnie. Widywała od czasu do czasu te olbrzymie ptaki, krążyły wysoko nad lasem, odlatując niekiedy hen daleko, aż ku siniejącym na horyzoncie masywom majestatycznego Kamiennego Horbu — góry, co zamykała w tej stronie widnokrąg, stojąc niejako na straży granicy, gdyż dalej na zachód, rozciągały się już obszary sąsiedniego państwa.

Samo zapoznanie się z gniazdami orłów wymagało dłuższego czasu. Wielkie drapieżniki skrzydlate, pomimo wyjątkowo korzystnych warunków, pomimo obfitego żeru, jaki im dawano — Irena zauważyła odrazu, że o to jedno przynajmniej doktór Netreba dbał dostatecznie — trzymały się niezmiernie swego odwiecznego prawa i każda para osiedlała się w przyzwoitej odległości od drugiej pary. Tereny łowieckie wprawdzie od dłuższego czasu pozostawały w pogardliwem zaniedbaniu. Dziś już tylko tłuste mięso baranie, a od czasu do czasu żywe jagnięta, stanowiły wyłącznie niemal pożywienie wspaniałych rozbójników powietrznych.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"